Rok I. Kraków, Czwartek 10 września 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

Krwawe boje na frontach Hiszpanji

Madryt w niebezpieczeństwie

WALKA O IRUN JESZCZE TRWA

PARYŻ, 8. 9. Samolot rządowy bombardował wczoraj rano Fontarabia i wojska powstańcze w Irunie. Fort Guadelupe dotychczas nie został zajęty przez powstańców.

WALKI O HUESCA

PARYŻ, 8. 9. Wojska rządowe zajęły wczoraj cmentarz Loporzano, który był ośrodkiem oporu powstańców w pobliżu góry Aragon na froncie Huesca. Oddziały rządowe zajęły również połowę miasta Sietano. Powstańcy bronią się jeszcze w kościele, koszarach i fortecy. Miasto to jest ważnym punktem strategicznym, broniącym Huesca. Dwie kolumny rządowe przecięły połączenia komunikacyjne pomiędzy Huesca a Jaca.

SYTUACJA NA INNYCH FRONTACH

MADRYT, 8. 9. Ministerjum wojny ogłosiło komunikat, według którego na froncie Guipuzcoa oddziały wierne Rządowi stawiały skuteczny opór rozpaczliwym atakom powstańców.

W Saragossie wypad powstańców zakończył się niepowodzeniem.

W okolicach Cordoby wojska rządowe ruszyły naprzód i zajęły ważne pozycje.

* * *

Dziennik oficjalny zamieszcza odezwę do mieszkańców Madrytu, w której przewiduje możliwość zastosowania przez powstańców podczas ataków powietrznych gazów łzawiących i iperytu. Wydano zarządzenia, aby wszystkie apteki były bez przerwy otwarte w celu udzielania w razie potrzeby pomocy i współdziałania ze szpitalami.

PARYŻ, 8. 9. W Sierra Guadarrama myśliwskie samoloty powstańców zestrzeliły dwa trzymotorowe samoloty bombowe, należące do wojsk rządowych.

Na froncie Talavera, gdzie powstańcy musieli się ostatnio cofnąć, udało się im odzyskać dawne pozycje, przyczem wojska rządowe straciły 350 zabitych.

Wódz Naczelny

WE WŁOSZECH

Wódz Naczelny Armji Polskiej w powrotnej swej drodze z Paryża postanowił udać się w celach wypoczynkowych do Wenecji, aby zwiedzić zabytki tego pięknego miasta oraz dwie otwarte tam niedawno wystawy sztuki nowoczesnej Biennale i sztuki XVII w.

Data powrotu gen. Śmigłego Rydza do Warszawy nie jest jeszcze ustalona.

O L. O. P. P.-ie nadal

BRAK WIEŚCI

WARSZAWA, 8. 9. (tel. wł.)— Do południa dnia dzisiejszego polskie władze lotnicze nie otrzymały żadnej absolutnie wiadomości o lądowaniu balonu polskiego „L.O.P.P."

Dziś więc mija dziesiący dzień od chwili startu tego balonu do lotu w nieznane. Wobec tego, że balon ten mógł utrzymać się w powietrzu najwyżej 60 godzin — cały ty dzień lotnicy kpt. Janusz i por. Brenk tułają się po bezdrożach bezkresnych obszarów Rosji.

Poszukiwania balonu „LOPP" są prowadzone bez przerwy przez kierownictwo okręgu awiacyjnego Rosji północnej.

Serja włamań kasowych

W ŚRÓDMIEŚCIU KRAKOWA

KRAKÓW, 8. 9. (tel. wł.) Niewykryci narazie sprawcy dokonali we wtorek śmiałego włamania w śródmieściu Krakowa przy ul. Poselskiej do sklepu bławatnego Leistera.

Łupem złodziei padła większa ilość towaru wartości kilkudziesięciu tys. złotych.

Dodać należy, że jest to już trzecie większe zuchwałe włamanie w ciągu ostatnich dwuch dni w śródmieściu Krakowa.



Z TERENU BRATOBÓJCZYCH ZMAGAŃ

Po zajęciu Irunu przez wojska powstańcze gromadki włościan wyemigrowały z miasta, udając się z dobytkiem przez granicę do Francji.

Zwyczajna sesja parlamentarna

w połowie października

WARSZAWA, 8. 9. W kołach politycznych panuje przekonanie, że zwyczajna sesja parlamentarna zostanie przyśpieszona.

Rząd stosunkowo mało korzysta obecnie z prawa dekretowania, jakkolwiek prace nad rozmaitemi projektami nowych ustaw są prowadzone bardzo intensywnie, a nawet daleko posunięte. Obecnie poszczególne ministerja otrzymały polecenia przyśpieszenia prac ustawodawczych.

W kołach rządowych istnieje tendencja zwołania sejmu na połowę października i przedłożenia mu do przepracowania szeregu ustaw gospodarczych i ogólnych, których stylizacja jest już na ukończeniu.

Parlament miałby się zająć temi projektami przez pierwsze sześć tygodni, a od listopada przystąpiłby do opracowania nowego preliminarza budżetowego.

Wdowa po zabójcy dyr. Wąsowicza

otrzymała rentę z Z. U. S.

WARSZAWA, 8. 9. — Niezwykły wypadek przyznania zaopatrzenia emerytalnego miał miejsce na terenie zakładu ubezpieczeń społecznych. Przed dwoma miesiącami zastrzelony został w Łodzi dyrektor ubezpieczalni ś. p. Wąsowicz. Zabójca Massander popełnił samobójstwo. Obecnie wdowa po Massandrze złożyła podanie do ubezpieczalni społecznej o przyznanie jej zaopatrzenia wdowiego.

Ponieważ Massander pracował w instytucjach ubezpieczeniowych przez siedemnaście lat, Z.U.S. załatwił to podanie przychylnie, przyznając wdowie po zabójcy dyrektora ubezpieczalni rentę, w wysokości 30 proc. uposażenia jej męża.

Zjazd weteranów

B. ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI

W dniach 13 i 14 września odbędzie się we Lwowie czwarty ogólnopolski zjazd koleżeński żołnierzy b. armji polskiej we Francji.

Protektorat nad zjazdem objął gen. Rydz Śmigły. Karty uczestnictwa, upoważniające do 66 proc. indywidualnej zniżki kolejowej są w cenie 2 zł. 50 gr.

Wiceprem. Kwiatkowski

U PROF. BARTLA

LWÓW, 8. 9. — Podczas pobytu we Lwowie po zwiedzeniu Targów Wschodnich wicepremjer i min. skarbu inż. Kwiatkowski złożył wizytę b. premjerowi prof. Bartlowi.

Wicepremjer Kwiatkowski odbył z prof. Bartlem dłuższą rozmowę.

1.600.000 bagnetów

W ROSJI SOWIECKIEJ

MOSKWA, 8. 9. W tych dniach rozpoczął się pobór i wcielanie do armji sowieckiej rocznika 1914 oraz połowy rocznika 1915. Dzięki temu zarządzeniu, wiek poborowych obniżony został z 21 lat na 19.

W kołach fachowców stwierdzają, że liczba tegorocznych rekrutów osiągnie rekordową cyfrę 900 000 ludzi, co oznacza powiększenie armji czerwonej do 1.600.000 bagnetów.

Jak uleczyć chorego przy pomocy barw?

Nowe sposoby leczenia w sanatorjach

Kolor zielony uspakaja, a niebieski i fioletowy nastraja smutkiem

W Paryżu otwarto przed kilku tygodniami sanatorjum, którego zadaniem jest wypróbowanie najnowszego a sensacyjnego odkrycia medycznego. Chodzi tutaj o systematyczne działanie na chorych przy pomocy najrozmaitszych barw. Myśl ta zrodziła się w Stanach Zjednoczonych i teraz przeniesiona do Europy, ma być tutaj wypróbowana praktycznie.

Już oddawna wiedzieli wszyscy o tem, że ludzie wrażliwi są na farby i że każdy z nas reaguje na pewne barwy pewnemi nastrojami. Ta reakcja farb daje się

ująć w pewne reguły.

Jest rzeczą wiadomą, że kolor żółty i czerwony działają podniecająco na centra mózgowe, podczas gdy kolor zielony uspokaja, a niebieski i fioletowy nastraja smutkiem.

Otóż jeden z lekarzy amerykańskich wpadł na pomysł by przy pomocy okresowego działania farb na ludzi chorych, uzyskać rezultaty lecznicze.

Rzecz prosta, wartość lecznicza barw odnosi się przedewszystkiem do ludzi nerwowo chorych, przyczem niewątpliwie działą tu sugestja. Ale nie tylko na system nerwowy mają

wpływ barwy.

Odkryto dalej, że światło matowozielone powoduje łatwiejsze gojenie i znikanie wyrzutów skórnych, że w cierpieniach przemiany materji przynosi wielką ulgę kolor cytrynowo - żółty, że wreszcie chory na wątrobę przebywający wśród przedmiotów o barwach wodnisto zielonych, czuje ogromną

ulgę w swych cierpieniach.

Sanatorjum, w którem le...a przy pomocy barw, składa się z szeregu pokoi. Urządzenie każdego z nich w innym kolorze. Zależnie od choroby pacjenta jest on umieszczany w tym albo innym pokoju, który z nastaniem zmroku jest oświetlany światłem o odpowiedniej barwie. W wypadkach bezsenności stosowany jest kolor pomarańczowy. A początki melancholji leczy doskonale kolor jasno - żółty lub czerwony. Ludzi wyczerpanych nerwowo i wybuchających łatwo gniewem, umieszcza się w pokojach o łagodnej barwie niebieskiej, co wywiera uspakajający skutek na ich system nerwowy.

Rzecz prosta, że leczenie barwami nie przeszkadza stosowaniu normalnej terapji.

Pomimo, że sanatorjum leczenia barwami otwarto niedawno i że leczenie przy pomocy barw jest zupełną nowością, lekarz, który odważył się na ten śmiały eksperyment, nie może się skarżyć na brak pacjentów, przeciwnie, liczba chorych, którzy się zgłaszają, przewyższa ilość pomieszczeń.



WE WODZIE I W POWIETRZU. chce zwyciężać olimpijska triumfatorka na 100 m., holenderka Sentt, która teraz uczy się lotnictwa.

Dwa miljardy franków

wynosi pożyczka francuska dla Polski

PARYŻ 8.9 — Pomoc finansowa Francji dla Polski ustalona na zasadzie wczorajszego porozumienia wynosi 2 miljardy franków. Pomoc ta udzielona zostanie Polsce w gotówce oraz w materjałach technicznych.

Transakcja przeprowadzona zostanie za pośrednictwem Towarzystwa „Assurance du Credit". Jeszcze w tej chwili odbywa się ustalanie szczegółów transakcji przez rzeczoznawców polskich i francuskich.

O najazd Doboszyńskiego

wytoczono proces 87 osobom

Wielki proces o zbrodniczy najazd na Myślenice odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Na ławie z głównym oskarżonym, inż. Adamem Doboszyńskim zasiądzie 87 osób. Jest to cyfra ogromna, z którą do tej pory przy omawianiu procesu się nie liczono.

Śledztwo prowadzone jest dalej przez sędziego śledczego do spraw politycznych przy krakowskim sądzie okręgowym.

Zginął — ratując pociąg przed katastrofą

Samochód zmiażdżył głowę kierowcy

Przez przejazd kolejowy w Kłomnicach pod Częstochowa przejeżdżał z towarem szofer firmy przewozowej, Kazimierz Rosiński, zamieszkały w Częstochowie przy Alei Wolności 29.

Gdy wjechał na tor, spostrzegł, że pod przyczepką samochodu załamał się mostek, musiał więc zahamować. Za chwilę miał nadjechać pociąg pospieszny i sytuacja stała się groźna, gdyż ładunek samochodu składał się z łatwopalnych materjałów, m. in. z wyrobów monopolu spirytusowego. Groziło więc nie tylko wykolejenie i rozbicie pociągu, ale i pożar.

Nie namyślając się ani chwili, Rosiński przy pomocy towarzysza z nadludzkim wysiłkiem wyciągnął przyczepkę z pod mostu. W ostatniim momencie ktoś zbyt gwałtownie szarpnął samochodem i stojący między autem a przyczepką Rosiński uległ śmiertelnemu zmiażdżeniu głowy.

Na pogrzebie śp. Rosińskiego tłumnie zgromadził się świat pracy.

Mimo ślubu była wdową

Na Węgrzech w Preszburgu zdarzył się wypadek, że w czasie wojny światowej jedna z tamtejszych dziewcząt poślubiła mężczyznę, który po ślubie zaraz znikł.

Po długich badaniach i poszukiwaniach policja ustaliła, że mężczyzna ów przedłożył fałszywe papiery w urzędzie stanu cywilnego. Zostały one skradzione jednemu obywatelowi, który, jak się okazuje, zmarł już w r 1903.

Wmiędzyczasie zmarł też i wspomniany złodziej. Okazało się, że dziewczyna ta poślubiła osobę zmarłą, jako swego małżonka, stając równocześnie wdową.

Po śmierci poślubionego małżonka pozostała faktycznie po raz drugi wdową.

Samobójstwo 19-letniej dziewczyny

Z POWODU DIAGNOZY LEKARZA

W znanej miejscowości kuracyjnej Morszynie, zażyła truciznę 19-letnia Armelja Lewinson z Nowogródka.

Przed kilku dniami Lewinsonównę badał lekarz, który stwierdził u niej oznaki hermafrodytyzmu.

Diagnoza ta tak wstrząsająco podziałała na nieszczęśliwą dziewczynę, że postanowiła odebrać sobie życie.

Nieprzytomną znaleziono w parku zdrojowym i w stanie ciężkim odwiezono do szpitala.

ECHA

Sprawy wewnętrzne

Po powrocie gen. Rydza - Śmigłego wydaje się, że na plan pierwszy wysuna się zagadnienia wewnętrzne.

„Nasz przegląd" tak oświetla te sprawy:

„W każdym razie od daty przyjazdu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z Paryża do Warszawy zapowiada się nowy zwrot w polityce wewnętrznej. Porzucone zostaną prawdopodobnie wszystkie dotychczasowe bapy (biura akcji planowania), organizacje pomocniczej propagandy. Powsta ną jednak prawdopodobnie nowe instytucje które mają się przyczynić do znalezienia podstaw dla przyszłego obozu. Nie obejdzie się przecież bez biura werbunkowego, bez udostępnienia programu i prób zyskania mas".

Przygotowania rozpoczęły się:

„Od kilku tygodni mówi się o tem, zapowiada się terminy, odracza się, szepcze się na ucho dodając, że podstawą nowego obozu ma być obrona kraju, że nie będzie wciągania partji lub stronnictw, ale po ogłoszeniu programu nastąpi odmiana subskrypcji, zapisów do nowego obozu.

Decyzje ostateczne, co do kierownictwa politycznego w sprawach wewnętrznych, jego form i jego wykonawców, będą zależne od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych:

„W rękach wodza wojsk polskich skupia się stopniowo wodzostwo polityczne. Obok sztabu głównego na placu Marszałka Piłsudskiego powstać musi siłą rzeczy sztab polityczny z szefem na czele. Kto będzie kierownikiem, kto dostarczać będzie materjału, radzić, wpływać na decyzje? Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż szefem tym jest Naczelny Komendant Związku Legjonistów, że kierownik dawnego P.O.W. wysuwa się na pierwsze miejsce".

Straszliwa katastrofa

W CZASIE WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH

LONDYN, 8.9 — Jeden z najtragiczniejszych wypadków w historji sportu samochodowego wydarzył się w niedzielę podczas zawodów International Tourist Tropdy w półn. Irlandji.

Automobil znanego kierowcy brytyjskiego Chembarsa zarzucił pod miejcowością Newtownards i wpadł w licznie zebraną publiczność, mając w tej chwili szybkość około 160 kilometrów na godzinę.

6 osób zostało na miejscu zabitych, a blisko 30 ciężko rannych przywieziono do szpitala, 2 osoby w międzyczasie zmarły.

Dwóch chłopców

ZMASAKROWAŁO NA ŚMIERĆ RÓWIEŚNIKA

PIOTRKÓW, 8.9 — Smutnym objawem zdziczenia, charakterystycznego niestety coraz częściej wśród młodzieży wiejskiej, jest fakt, jaki miał miejsce we wsi Wiaderno, gdzie na 15-letniego Mikołaja Sęka napadło dwóch jego rówieśników, wszczynając kłótnię.

Po chwili chłopcy rzucili się na kolegę, przyczem jeden z nich chwycił sztachetę wyrwaną z płotu, a drugi ciężki kamień. Zwyrodnialcy przewrócili bezbronnego na miedzę, tłukąc go dotąd, póki nieszczęśliwa ofiara nie straciła przytomności. Sęka w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Policja ujęła bestjalskich napastników, którymi są: 15-letni Władysław i 17-letni Stanisław Pełkowie.

Powiesił się na suchej gałęzi

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZE STRACHU PRZED MACOCHĄ

W M. Kacku pod Gdynią robotnik Korzeniowski po śmierci żony ożenił się po raz wtóry. Syn jego Stanisław wiedząc, że macocha chce się go pozbyć z domu, tak się tem przejął, że popadł w depresję i zdecydował się popełnić samobójstwo. W tym celu udał się do lasu i zarzuciwszy sznur na drzewie, powiesił się. Sucha gałąź nie wytrzymała jednak ciężaru i złamała się, desperat zaś spadł na ziemię i potłukł się dotkliwie.

Po opatrzeniu przez lekarza chłopca odprowadzono do domu.

Torpeda dnia

Smutny biurokratyzm

Psychoza biurokratyzmu rozpanoszyła się również i w służbie samarytańskiej.

System, jaki stosuje się obecnie w wypadkach udzielania pomocy przez lekarzy (nie prywatnych) poprostu woła o pomstę do Boga.

Wytworzyły się u nas obecnie takie stosunki, iż człowiekowi, który o tyle będąc szczęśliwy że nie musiał korzystać z pomocy lekarskiej, trudno jest nawet wyobrazić sobie, jak dalece — w porównaniu z kulturalnemi krajami Europy pomoc lekarska odbiega od swego przeznaczenia.

W każdym wypadku udzielania pomocy przez lekarza na pierwszem miejscu nie jest chory, jakby należało się spodziewać, lecz... urzędowanie (!)

W dzisiejszych czasach pierwszą czynnością lekarza w udzielaniu pomocy lekarskiej jest.... lagitymacja chorego, przydział, numerek — słowem to wszystko, co stwarza niepotrzebną pisaninę, a niema nic wspólnego z udzielaniem pomocy.

Dziś chory dlatego, że mieszka w tej, a nie tamtej dzielnicy, że ze względu na rodzaj jego pracy, że w papierach jego brakuje takiej a takiej pieczatki, może wedrować od szpitala do szpitala i nawet skonać, to jednak bez tych formalności nie przyjmą go do szpitala.

Oto kwiatki „względów formalnych", jakie stawia się dzisiaj w służbie samarytańskiej na naczelnem miejscu.

Pewien posterunkowy w Warszawie w czasie ćwiczeń sportowych uległ dość poważnemu wypadkowi. Wezwana karetka pogotowia odsyłana z nieszczęśliwym policjantem od szpitala do szpitala, dopiero po 5-ciu godzinach zdołała odnaleźć „właściwy" posterunek lekarski, gdzie dokonano zabiegu chirurgicznego, który jednak okazał się spóźniony. Policjant zmarł, lecz... stało się zadość „względem formalnym"!!

A teraz inny wypadek

Przed kilkoma dniami zasłabła nagle na jednej z ulic w Czeladzi starsza kobieta.

Po upływie półtorej godziny.... przyjechała karetka „załadowano chorą do wnętrza i odwieziono „przed szpital", gdze załatwiano „względy formalne" około dwuch godzin.... Ponieważ jednak chora nie należała do rejonu czeldzkiego, przeto postanowiono odesłać ją do szpitala w Będzinie.

Zanim jednak karetka minęła granicę Czeladzi, chora kobieta zmarła, bowiem nikt jej nie udzielił koniecznej pomocy.

Takie są wynki naszego biurokratyzmu.

Tajemnice wyspy Pratas

Ośrodek przemytu opium

Pośrodku południowo - chiuskiego morza między Hong - Kong, południowym cyplem Formozy, wyspą Hainan i Filipinami znajduje się mała wyspa Pratas. Jest nie większa od Helgolandu i liczy zaledwie 100 mieszkańców.

Ponieważ leży poza obrębem wielkich linij okrętowych ani Chiny, ani Japonja, ani Anglja nie starały się objąć jej w posiadanie. W ten sposób mieszkańcy tej wyspy, składający się częściowo z Chińczyków, częściowo z Malajów, prowadzą niezawisłe życie. A wyspa Pratas była nawet kiedyś królestwem.

KRYJÓWKA PIRATÓW

Utworzenie się tej miniaturowej monarchji spowodowali właściwie korsarze. Wyspa Pratas była jeszcze w połowie ubiegłego wieku, podobnie, jak wyspa Formoza, kryjówką chińskich piratów, którzy terroryzowali ludność tubylcza i napadli francuskie angielskie i chińskie okręty handlowe. Chińczycy byli wobec tej potężnej organizacji korsarskiej zupełnie bezsilni, a nawet niektórzy urzędnicy chińscy byli w spółce z korsarzami.

ZEMSTA KUPCA

Kres władzy korsarzy położył dopiero pewien zwyczajny kupiec francuski z Saigonu, Raymond Lebrun. Korsarze napadli dwukrotnie na okręty Lebruna i ograbili go z całego majątku. Lebrun postanowił zemścić się na korsarzach. Za resztę pieniędzy zakupił stary szkuner uzbroił go w broń i amunicję, zaangażował pewną liczbę tęgich marynarzy filipińskich i popłynął na wyspę Pratas.

Piraci, którzy nie przypuszczali, ażeby ktoś odważył się napaść ich w ich własnej kryjówce, byli zaskoczeni, że Lebrunowi udało się zwyciężyć ich bez trudu.

Mieszkańcy wyspy odetchnąwszy po korsarzach, ofiarowali Lebrunowi godność władcy. Kupiec zgodził się i otrzymał tytuł króla Raymonda I-go. Zrobił zresztą dobry interes, bo wyspa była bogata w skarby naturalne, a filipińscy marynarze, którzy pozostali wierni Lebrunowi rozpoczęli wkrótce na wyspie lukratywny handel. Ale wyspa zaczęła się bogacić dopiero wówczas, gdy rząd chiński rozpoczął energiczną walkę z opjum, bo wyspa Pratas stała się wkrótce głównym ośrodkiem przemytu tego narkotyku. Ośrodkiem tym jest wyspa Pratas po dzień dzisiejszy.

USTRÓJ WYSPY

Król Raymond, wydobył się powoli z swoich kłopotów finansowych. Zbudował on sobie wspaniały, drewniany pałac w japońskim stylu, w którym umieścił również swoich urzędników, nadając równocześnie swojemu królestwu ustrój podług wzoru francuskiego. Zbudował również szkołę, w której dzieci jego poddanych uczą się języka rafncuskiego, będącego drugim urzędowym językiem obok chińskiego.

Raymond I zmarł w jesieni 1887 roku po szczęśliwym 31-letnim okresie rządów. Jego syn Hektor ogłosił wyspę republiką, znów dokładnie podług wzoru francuskiego. Ale na wyspie nic się nie zmieniło. Prezydent Hektor rządził tak samo, jak jego królewski ojciec tak długo, aż się skończyło jego życie w roku 1912. Od tego czasu rządzi prezydent Marceli Lebrun pochodzący z ojca Francuza i matki Malajki.

Małżeństwu wolno się całować

podczas przedstawienia w kinoteatrze

Młodzi małżonkowie, pp. Schmidt poszli w Chicago do kina jednakże podczas seansu nie zajmowali się wzruszającymi losami poszukiwaczy złota, lecz całowali się namiętnie.

Widzowie, zajmujący sąsiednie krzesła, nie wykazali żadnego entuzjazmu dla tego nadzwyczajnego dodatku w programie, a dyrektor kina polecił zakochanej parze, by opuściła lokal co też stało się wśród śmiechów rozbawionej publiczności.

W czasie rozprawy przed sądem policyjnym, dyrektor oświadczył, że uważa kinoteatr za przybytek sztuki, że nie jest to miejsce, w którem wymienia się całusy. Małżeństwo dowodziło znowu, że w pocałunkach ich nie było nic zdrożnego, że nie ma żadnego prawa, któreby zabraniało legalnie poślubionej parze całować się, kiedy jej się podoba.

Sąd przyznał rację państwu Schmidt i skazał dyrektora kina na 1.200 dolarów odszkodowania.

Jak zaręczył się ARNO FALK

— Potrzeba? — Ależ, Arno, przecież nie jesteś bynajmniej w potrzebie masz pokaźny majątek bez długów, dobrą posadę.

— Nie mam na myśli żadnej zewnętrznej potrzeby — to była potrzeba wewnętrzna!

Ten człowiek stawał się coraz bardziej mistycznym; wewnętrzna konieczność skłoniła go do tego? Cóż to mogło znaczyć? Stałem więc wobec psychologicznej zagadki.

— Wybacz, kochany Arno, ale rzeczywiście nic rozumiem. Czy nie mógłbyś mi tego wyjaśnić cokolwiek bliżej?

— Opowiem ci wszystko. To było tak.

To było tak:

Krystyna wypalała w drzewie i udała się do stolarni firmy Mickefett i Synowie by zamówić sobie deseczki. Arno Falk przyrzekł jej przyciać deseczkę starannie według jej życzeń i przynieść następnego dnia w wiadoma niedzielę. Miał jednak przyjść specjalnie po obiedzie, gdy ojca, matki i rodzeństwa nie będzie w domu, albowiem deseczka, na której miało być wypalone jakieś przysłowie domowe przeznaczona była na podarunek wielkanocny dla matki i nikt nie powinien był wiedzieć o tej tajemnicy.

„Niech pan przyjdzie o godzinie trzeciej, albo trochę wcześniej" — powiedziała Krystyna — „i niech się pan przechadza po ulicy tam i spowrotem, póki nie wyjdzie moja rodzina. Gdy znikną za najbliższym rogiem, niech pan szybko dzwoni; tak będzie najpewniej".

I poczciwy Arno oczywiście zgodził się.

Nazajutrz był o wpół do trzeciej na ulicy Jakóba. Czekał, lecz ani żywa dusza nie wychodziła z domu. Zaszedł więc do restauracji po przeciwnej stronie, usadowił się przy oknie, by móc z przeciwka obserwować bramę domu, popijając filiżankę kawy. Nikt nie wychodził, ponieważ zas czas mu się dłużył, wypił jeszcze jedną filiżankę. Gdy siedząc tak samotnie począł rozmyślać, przypomniał sobie nagle w jak straszliwej sytuacji znajdzie się za chwilę. Krystyna przecież powiedziała mu wczoraj — Boże drogi, jak mógł o tem zapomnieć! — aby się namyślił nad tem, jakie piękne zdanie wypalić ma jako przysłowie domowe: miała się z nim właśnie nad tem naradzić. Cóż jej teraz powie? Wyjął swój notes i namyślał się nad wszystkiemi możliwemi i pięknemi powiedzeniami.

„Szczęście i szkło,
Jak łatwo tłucze się to!"

Ach, to był nonsens! to przecież nie jest żadne życzenie dla domu.

„Szczęść Boże! wnijdź w bramy,
Przynieść szczęście dla mamy!

To było już lepsze, ale nie nadawało się również, ponieważ Krystyna chciała coś specjalnego, nie zaś powiedzenia spotykane i w innych domach. Arno myślał, i myślał, nic jednak nie przychodziło mu do głowy. Zamówił szklankę piwa, które szybko wypił, potem jeszcze jedno — może to przyspieszy tok jego myśli. Od czasu do czasu wyglądał przez okno, czy drzwi tam po drugej stronie jeszcze ciągle się nie otwierają.

Wybiła trzecia, wpół do czwartej — czwarta. — Falk siedział, myślał i wpisywał od czasu do czasu jakieś zdanie do swego notesu. Podniecał się coraz badziej, wszystkie te zdania nie były szczególne: żenował się już z góry. Wreszcie około wpół do piątej otwarły się drzwi po drugiej stronie. Wyszedł radca skarbowy Filip Potthart, za nim jego małżonka Fryderyka Potthart, z domu Jamniczek, a za nimi pięć małych Pottharciątek obojga płci. Radca podał swej małżonce dystyngowanym ruchem ramię i rodzina ruszyła.

— Kelner, płacić! — zawołał Arno.

— Dwie filiżanki kawy, pięćdziesiąt fenigów, ośm szklanek piwa, jedna marka dwadzieścia, razem jedna marka siedemdziesiąt fenigów.

Arno uśmiechnął się zmieszany, zapłacił ,wziął pod pachę deseczkę i wyszedł. Przeszedł się raz przez ulicę, by zaczerpnąć świeżego powietrza i zarazem nowej odwagi, potem udał się na drugą stronę, w kierunku domu Krystyny. Zadzwonił, otworzyła mu służąca. Arno podał jej swój pakiet i zarazem kartki wyrwane z notesu, na których powypisywał różne piękne zdania.

— Proszę to oddać pannie Krystynie wraz z uszanowaniem od pana Falka.

Lecz jego piękny plan nie powiódł się, los zrządził inaczej. Krystyna ukazała się u góry na schodach:

— Proszę, panie Falk, niech pan wejdzie. Napijemy się filiżankę herbaty i zastanowimy nad jakiemś pięknem przysłowiem.

Arno próbował wyjąknąć coś w rodzaju odmowy, lecz opuściła go cała odwaga, i wdrapał się po schodach, jak uczniak, którego oczekuje chłosta od nauczyciela.

— Jeszcze jedną filiżankę, panie Falk? Nieprawdaż, niech pan wypije jeszcze jedną! Tak, a teraz niech mi pan odczyta jakie przygotował pan przysłowia!

Falk odczytał swoje wiersze, spotkały się one jednak z małem uznaniem. Chętnie byłby się pożegnał, lecz nie wiedział jak to uczynić. I teraz spełniło się jego przeznaczenie.

Dalszy ciąg nastąpi.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda
Gazeta dla wszystkich

WRZESIEŃ 9 Środa	Dziś: Sergjusza Jutro: Mikołaja



TEATR BAGATELA.
„Brunetki czy blondynki".

TEATR MIEJSKI
Środa: „Krakowiacy i górale"

SALA STAREGO TEATRU
Środa: Chór Dana.

REPERTUAR KIN
Adria: Film plastyczny i „Krwawe perły"
Apollo: „Mały buntownik".
Atlantic: „Mały Król" i „Straszny dwór"
Promień: „Nie zapomnij o mnie".
Stella: „Panienka z poste-restante".
Sztuka: „Ucieczka ku szczęściu".
Świt: „Tajemnica panny Brinks".
Uciecha: „Fredek uszczęśliwia świat".
Wanda „Błękitna Parada".
Zorza: „Szalony porucznik".
Bagatela: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja „Blondynki czy brunetki".
Dom Żołnierza: „Teraz i zawsze" i Ala w krainie czarów".

Z wystawy Szukalskiego

(hl) Jak już pisaliśmy nastąpiło w Krakowie w Pałacu Sztuki otwarcie imponującej wystawy prac Szukalskiego. W czasie wystawy Szukalski wystąpił w kaftanie skórzanym z naszytem rogatem sercem na piersiach.

Wystawa obejfuje szereg rzeźb, rysunków i projektów o zacięciu oryginalnem i niecodziennem.

Wystawa, która wzbudziła wielkie zainteresowanie, potrwa miesiąc.

Stara architektura krakowska
W MALARSTWIE

(hl) Po powrocie do Krakowa, ceniony art.-malarz krakowski St. Paciorek zainteresował się starą architekturą Krakowa i przygotowuje szereg obrazów o tematach nowych.

Wycieczki w Krakowie

Ostatnio bawiły w Krakowie: pielgrzymka powracająca z Częstochowy, z Opatowa Kieleckiego i z Jakubowic Sandomierskich, wycieczka włościan z Ropczyc i z Białej koło Bielska ogółem 2.200 osób.

W Krakowie bawiła wycieczka angielska. Przybyli m. in. ks. biskup dr. Tawlor Smith, b. naczelny kapelan wojsk brytyjskich w czasie wojny, ks. prob. Chalmers Lyous i H. M. Gooch, generalny sekr. wszechświatowego Zw. ewangelickiego w Londynie.

Goście angielscy złożyli wizytę wojewodzie krakowskiemu oraz zwiedzili kryptę św. Leonarda na Wawelu, gdzie na trumnie Marsz. Piłsudskiego złożyli wieniec ze wstęgą o barwach narodowych angielskich.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

Pod przewodnictwem posła Tadeusza Gduli odbyło się posiedzenie komisji pomocy doraźnej Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy w Krakowie.

Na posiedzeniu, w którem wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa, ustalono wytyczne akcji pomocy dla bezrobotnych w okresie zimowym. Komisja ustaliła, że podstawą pomocy musi być szeroka akcja zbiórkowa za pośrednictwem powiatowych i gminnych komitetów Funduszu Pracy. Od wyników akcji zbiórkowej zależy w pierwszym rzędzie pomoc dla bezrobotnych w nadchodzącym półroczu zimowym.

WIELKI KONKURS „TORPEDY"
Z CENNEMI NAGRODAMI!

Przygotowujemy dla naszych Czytelników miłą i pożyteczną niespodziankę.

W najbliższych dniach urządzamy WIELKI KONKURS, na który przeznaczyliśmy

szereg cennych nagród

Nagrody otrzymać może każdy Czytelnik „Torpedy", który uważnie i regularnie czytać będzie nasze pismo

UWAGA WIĘC! Czytajcie uważnie, „Torpedę", za co zostaniecie sowicie wynagrodzeni!

Krwawa libacja

W mieszkaniu przy ulicy Wąskiej 6 odbywała się wesoła libacja, zakrapiana alkoholem. Pomiędzy uczestnikami zabawy powstała w pewnej chwili kłótnia, a następnie bójka, w czasie której Józef Czadnik poraniony został w lewy policzek. Rannego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

Napad nożowca

Wczoraj o godz. 20 przechodził ulicą Zbożową w Krakowie Józef Karnik.

W pewnej chwili przystąpił do niego jakiś osobnik i ugodził go nożem.

Karnik doznał kłótej rany w okolicę lewej pachwiny.

Rannym Karnikiem zajęło się Pogotowie Ratunkowe, a za sprawcą czynu policja wszczęła poszukiwania.

Strajkujący krawcy poranili przechodnia

Na Pogotowie Ratunkowe zgłosił się Mozes Łobzower, kupiec, zam. przy ul. Dietla 41 z raną ciętą głowy. Ustalono, że Łobzower został napadnięty i poraniony na ulicy przez strajkujących pracowników krawieckich.

Okropny wypadek dziecka

W mieszkaniu Marjii Kmiecik przy ul. Mazowieckiej 24 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W momencie, gdy Kmiecikowa prała bieliznę, 5-letni synek jej poparzony został wrzącą wodą. Pogotowie Ratunkowe odwiozło dziecko do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

Oświęcim pisze...

W CZASIE ŁADOWANIA DRZEWĄ na furmankę uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Karol Mazurek l. 28, zam. w Jawiszowicach. Wskutek wypadku Mazurek doznał złamania nogi.

W ZABUDOWANIACH SPÓŁDZIELNI „PIAST" otwarta została wielka wystawa rolnicza w obecności mgr. Grocholskiego, ks. dziekana mgr. Skarbka, wójta b. Czecza i in. Wystawa obejmuje m. in. eksponaty rolni cze Ziemi Oświęcimskiej, Bresur, Poręby, Harmęż, Brzezinki i Polanki Wielkiej.

Chrzanów pisze...

NIEDOZWOLONY ZABIEG. Zofja Jankowska będąc w ciąży udała się do akuszerki celem spędzenia płodu. Po przeprowadzeniu niedozwolonego zabiegu Jankowska zachorowała i przewieziona do szpitala, zmarła.

Z GŁODU Pozostająca bez środków do życia Rachela Binfeld zasłabła nagle z wycieńczenia i głodu. Przewieziono ją do szpitala.

Trzebinia pisze...

STRAJK. W fabryce „Firley" w Chełmku odbył się jednogodzinny strajk protestacyjny.

DAREMNY WYSIŁEK WŁAMYWACZY. Nieznani sprawcy usiłowali włamać się do sklepu Józefa Brummera przy ul. Św. Stanisława. W chwili gdy wyłamywali już kraty, zostali spłoszeni i zbiegli nie zabierając niczego.

Jaworzno pisze...

KRADZIEŻ. Przez okno dostał się nieznany sprawca do pokoju Antoniego Stasiewskiego (ul. Krzywa Droga) i skradł garderobę.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Józef Sidełko z Byszyny, jadąc furmanką, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Koń nagle uskoczył na bok, a wóz wywrócił się. Sidełko doznał szeregu obrażeń.

Bezpłatny dział grafologiczny
DLA CZYTELNIKÓW „TORPEDY"

Przynosimy dzisiaj naszym Czytelniczkom i Czytelnikom miłą niespodziankę. Mianowicie otwieramy bezpłatny dział grafologiczny.

Każdy czytelnik, który nadeśle nam pismo odręczne, **otrzyma bezpłatną analizę grafologiczną.**

Ocena charakterów ukazywać się będzie pod przybraną szyfrą na łamach naszej gazety.

Zatem jeśli chcesz poznać swój charakter, wady, zalety i skłonności swe ich najbliższych, znajomych, narzeczonego, czy narzeczonej, krewnych i ludzi z którymi pozostajesz w stosunkach handlowych — nadeślij nam **kilka zdań, pisanych atramentem,** a otrzymasz bezpłatną analizę, opracowaną na podstawach naukowych przez wybitnego znawcę tej gałęzi nauki, którego zdołaliśmy pozyskać do współpracy. Do listu należy dołączyć tylko kupon, wycięty z „Torpedy".

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

„Riki-Tiwi-Tawi”

Dnia 9 września b.r. o gadz. 22.25 nadaje Rozgłośnia Lwowska audycję p. t. „Riki-Tiki-Taw', opracowaną przez Celinę Nahlik i Zofję Szafranową, które też będą jej wykonawczyniami. Jest to druga skolei audycja z cyklu ilustracyj muzycznych do „Księgi dżungli“ Rudyarda Kiplinga. Cykl ten — to próba uprzystępnienia najszerszym masom radjosłuchaczy muzyki nawaczesnej. Pierwsza tego rodzaju audycja „Taniec słoni“ nadana przed kilku miesiącami po śmierci R. Kiplinga wywołała żywe echo wśród radjosłuchaczy. „Riki-Tiki-Tawi“ odzwierciadli w muzyce walkę ichneumona Riki-Tiki-Tawi z grzechotnikiem. Orygmalny temat, nowoczesną muzyka i artystyczne powiązanie muzyki ze słowem stwarzają bardzo interesującą całość

Niemieckie Trio w Radjo

Na podstawie wzajemnej wymiany artystycznej przybywa obecnie do Warszawy znane powszechnie i cieszące się w Niemczech dużą popularnością Trio Pozniaka. Zespół ten przedstawi się polskiej radjopubliczności w środę 9.9 o godz 21,30 w programie złożonym z: Tria G-Dur Haydna oraz z utworu o harakterze typowo słowiańskim — „Dumky-Trio“, Dworzaka.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 9 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Paręin formacyj. 7.40 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12.03 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15 30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Niezwykłe przygody Jędrka i Felka — audycja dla dzieci w opracowaniu W. Budzyńskiego. 16.45 Koncert w wyk. ork. Dętej 58 p. p. 17.10 Płyty. 17.50 Anegdoty z życia Beethovena — wygł. W. Hulewicz. 18.00 Pogadanka społeczna. 10.05 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert Małej Ork. P. R. 20.25 Reportaż z Zakładu dla niewidomych w Laskach. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.10 Koncert Chopinowski w wyk. St. Niedzielskiego. 21,30 Koncert kameralny w wyk. Tria Pazniaka. 22.19 Wiadomości sportowe. 22.25 Rik-Tiki-Tawi. 22.45 Muzyka taneczna.

WIDMO SZUBIENICY

Sprawa zabójcy dr. Gosiewskiego — Szymika

Co mówią obrońcy Szymika?

Jak to wczoraj donosiliśmy, w sprawie Aleksego Szymika, skazanego za zabójstwo dra Gosiewskiego na dożywotnie więzienie, Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie wniosła apelację, żądając wydania wyroku — skazującego Szymika na karę śmierci

Wpłynęła również apelacja obrońców osk. Szymika adw. H. Świątkowskiego i H. Gackiego, zawierająca równocześnie odpowiedź na apelację prokuratury. Obrońcy żalą się na zbyt pośpieszne wyznaczenie terminu rozprawy i niedopuszczenie większości świadków obrony i wnoszą o wezwanie tych świadków przed Sąd Apelacyjny. Wnoszą o zmianę kwalifikacji czynu oskarżonego na art. 225 § 1 K. P. K., tj. uznanie przez Sąd, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia, wywołanego pozbawieniem pracy i nędzą rodziny.

W odpowiedzi na apelację prokuratury wyjaśniają, że zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego kara śmierci może mieć zastosowanie wyjatkowe i to tylko dla takich przestępców, których można unieszkodliwić przez najpełniejsze „eliminowanie ze społeczeństwa“, a więc do przestępców nałogowych, których już nigdy nie można dopuścić do współżycia ze społeczeństwem, — gdyż niewątpliwie popełniliby te same przestępstwa. Do takich osobników nie należy Szymik, który przeszedł przez życie bez skazy, a popełnił przestępstwo nie z nałogu a spowodu nędzy, a nędzę leczyć należy nie karami a jedynie likwidacją bezrobocia.

Którzy pracownicy umysłowi nie podlegają ubezpieczeniu chorobowemu?

Zakład ubezpieczeń społecznych wyjaśnia, że od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby wyłączeni są następujący pracownicy:

1) pracownicy rolni, 2) pracownicy, którzy są krewnymi pracodawców, 3) praktykanci i wolontarjusze — uczniowie i absolwenci szkół zawodowych i akademickich, zatrudnieni w celu wyłącznie przysposobienia się do swego zawodu, 4) osoby, zatruduione wzamian za otrzymaną z Funduszu Pracy pomoc doraźną, 5) pracownicy nie etatowi przedsiębiorstwa P.K.P, 6) więźniowie, zatrudnieni w warsztatach więziennych, 7) pracownicy, objęci statutem Związku Samorządowego lub instytucji publiczno - prawnej, 8) pracownicy, których zarobek miesięczny przekracza 725 złotych.

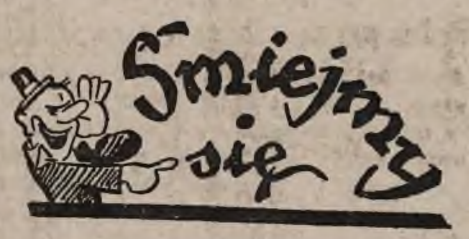
ZNAMIENNY WNIOSEK

Organizacje kupców detalicznych wystąpiły ze znamiennym wnioskiem.

Dotychczas wolne są od egzekucji za długi zarobki pracowników nieprzekraczające 100 złotych miesięcznie

Organizacje kupieckie żądają obecnie obniżenia tej granicy zarobków. Wskazują, że zarobki większości robotników — zwłaszcza na prowincji— niższe są od przytoczonej sumy stuzłotowej. Biorąc tedy pod uwagę ryzyko i niemożność ewentualnej egzekucji na zarobkach dłużników, kupcy musieliby wstrzymać większość kredytów.

Suma stu złotych miesięcznego zarobku, wolna od egzekucji, wydaje się minimum już bardzo niskiem. I ona jednak okazuje się zbyt wysoką. Korekta, jakiej żądają kupcy, jest jeszcze jednym wskaźnikiem niskiego poziomu zarobków robotniczych, a tem samem — niskiej stopy zyciowej.



ABSTYNENT.

— Czemu masz supełek na chusteczce?

— Abym nie zapomniał, że jestem abstynentem.

— Ależ wypiłeś tylko co kieliszek ko.

— Tak, tak... przypominam sobie o supełku dopiero przy obtarcnu ust

KTO POTRAFI.

— Nie ma takiej rzeczy, której nie możnaby osiągnąć cierpliwością i pracowitością.

— Tak? Niech pan spróbuje w takim razie wcisnąć z powrotem do tubki wytłoczoną pastę do czyszczenia zębów.

CIERPLIWOSC.

— Klient czeka niecierpliwie w kancelarji. Na koniec zjawia się sekretarz.

— Wybaczy pan, zostałem zamówiony na trzecią do mecenasa. Chodzi o spadek po mojej ciotce.

— A długo pan już czeka?

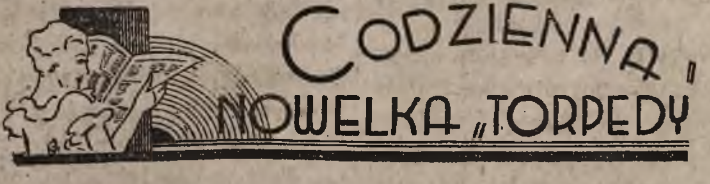
— Z górą dwadzieścia lat

OKULTYZM PRAKTYCZNY.

— Ah, to pan porusza stoły, nie dotykając ich?

— Tak, to ja.

— Pięknie, niech pan przyjdzie do mnie, właśnie się przeprowadzam.



UPROWADZENIE

Pan Franciszek Kulka, prezes Banku Handlowego, siedział przed swoim biurkiem. Ubrany był jak do podróży, w ciepły płaszcz angielski. Nie zdjął nawet grubych skórzanych rękawic. Spieszył się najwidoczniej, bo gorączkowo darł przeróżne papiery i chował po kieszeniach notesy i książeczki czekowe.

Nagle u drzwi rozległo się szybkie i głośne pukanie. Kulka zmarszczył groźnie czoło:

— Kto tam? — krzyknął zdenerwowany.

W odpowiedzi drzwi otoworzyły się szeroko, a do pokoju weszło dwu panów, o atletycznej budowie.

— Inspektor Rylski z policji kryminalnej — przedstawił się jeden z przybyłych, pokazując bankierowi swój znaczek służbowy.

— Bardzo mi miło — odparł Kulka — ale poco panowie właściwie do mnie przyszli?

— Przyszliśmy pana poprosić o kwadrans rozmowy z szefem.

— Z szefem? A gdzież on jest?

— Jakto gdzie? W urzędzie policyjnym!

Kulka potarł wierzchem dłoni zmarszczone czoło. Potem zwrócił się do biurka i ujął w rękę słuchawkę od telefonu.

— Zadzwonię i poskarżę się na waszego szefa u ministra sprawiedliwości.

W tej samej chwili inspektor Rylski chwycił go za ramię.

— Nie, nie będzie pan z nikim rozmawiał! Trudno, taki jest rozkaz!

Prezes opuścił ręce z rezygnacją:

— W takim razie jedźmy. Dobrze. Tylko proszę panów o wyjście bocznymi drzwiami. Rozumiecie nie chcę żeby urzędnicy asystowali przy tej niezasłużonej kompromitacji! Sprawa wyjaśni się za kwadrans a ja powrócę na posiedzenie.

Trzej panowie wyszli bocznym wyjściem z banku, o kilkanaście kroków dalej na ulicy stało niepozorne auto. Bankier Kulka wsiadł do środka, panowie z policji usiedli obok niego.

Po chwili auto bez szmeru ruszyło naprzód.

* * *

W pewien czas po opisanym wyżej wypadku bankier Kulka obudził się z wielkim bólem głowy. Miał wrażenie, że spał długo tak długo, że aż ten sen wyczerpał nieskończenie. Nie mógł ruszyć ani ręką ani nogą.

Wreszcie począł wpatrywać się w przestrzeń dokoła siebie. Był w jakimś pokoju. Zamknięte okienice nie puszczały do wnętrza odrobiny światła

Po kilku minutach rozpoznał jednak mniej wicej dokładnie swoje otoczenie. — Był więźniem.

Tuż obok niego siedzieli wczorajsi detektywi.

— Ach — westchnął wreszcie, chcąc przerwać milczenie. — Więc to panowie? Dobrze, ale gdzeż my jesteśmy?

— Gdzie? — „inspektor“ Rylski zaśmiał się na całe gardło. Jesteśmy, panie dyrektorze, w bardzo pięknym miejscu!

— Nie będzie się panu nudziło, do czasu...

— Do jakiego czasu? Czy jestem skazany na więzienie?

— Nie, na więzienie absolutnie nie! Pańska wolność zależy tylko od pana.

— Ode mnie?

— Tak, tylko od pana. Wystarczy zatelefonować do domu — albo napisać liścik, a my go już dostarczymy. Wystarczy napisać sumę — na którą my się zgodzimy, — bo przecież nie mamy serc z kamienia.

— Nic nie rozumiem... bąknął Kulka pod nosem.

— Nic pan nierozumie? — wrzasnął mu nad uchem „nspektor“ Rylski. Stary chłopcze, zaraz zrozumiesz wszystko. Hej, otworzyć tam okienice! Niech dyrektor popatrzy sobie na świat Boży. Hej, prędko!

Jakoż otworzono w mig ciężkie okienice i fala światła wdarła się do pokoju. Jesteśmy za mądrzy! Wywieźliśmy pana dobrze my za mądrzy! Wywieźliśmy pana. Dobrze że został pan uprowadzony przez bandytów w celu wymuszenia okupu, a nie zamordowania.

— Porwaliście mnie? zdziwił się niepomiernie.

— Jak pan widzi.

— W jakim celu?

— W celu wymuszenia okupu stu tysięcy dolarów.

— Hm, dobrze, a dokąd mnie wywieźliście?

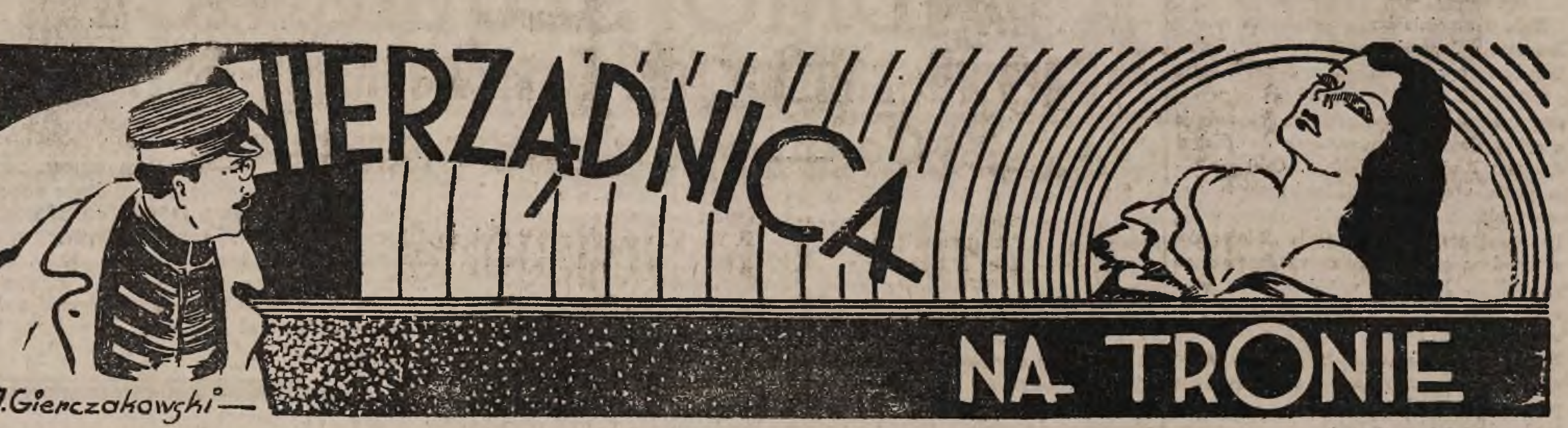
— Dokąd? — zaśmiał się bandyta. Przecież nie przypuszcza pan, żebyśmy się zatrzymali w Polsce. Nie, na to jesteśmy za mądrzy! Wywieźliśmy pana daleko. Tu nam policja nie grozi. Tu jesteśmy bezpieczni, dopóki okup nie zostanie wypłacony.

Nagle bandyci oniemieli z wrażenia. Ich więzień bowiem wybuchnął takimi salwami śmiechu, że zdawało się chwyciły go jakieś kurcze niesamowite. Przyglądali mu się w milczeniu, a Kulka śmiał się bez przerwy, coraz głośniej coraz weselej, coraz radośniej.

— Bóg wam zapłać, opryszki! wołał rozochocony. — Nie macie pojęcia, draby. A toż ja właśnie jestem kompletnym bankrutem! Tuż przed waszym przybyciem szykowałem się do drogi, do ucieczki.

Zamierzałem uciec, ale drżałem na samą myśl schwytania. Policja miała już mój rysopis i rozkaz aresztowania na każdym miejscu! Bałem się, że mi się ucieczka nie uda, że mnie schwytają! A tu przyszli panowie i wywieźli mnie samego w najbezpieczniejsze miejsce na świece. Mnie, biedaka, bankruta, człowieka bez grosza przy duszy!

Bandyci spoglądali na siebe w osłupieniu



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem u Juljana odbyła się tajna narada młodego adjutanta z ex-królem Milanem, w wyniku której zdecydowano się na pęodstępne wymuszenie od Dragi miejsca uwięzienia Jadwigi. W tym celu Juljan napisał list prosząc Dragę o schadzkę.

Z tym listem udała się Draga do uwięzionej Jadwigi z triumfem oznajmiając jej o miłości Juljana ku królowej, co wzbudziło wzgardę dla małżonkka w sercu Jadwigi. Na schadzce Draga przyrzekła Juljanowi uwolnienie Jadwigi, o ile ona sama zechce do niego powrócić. Rozżalona jednak rzekomą zdradą małżonka, Jadwiga nie chce jego uczynić. Niecna Draga triumfuje, nanowo opętując Juljusza. Królowa za pomocą swych sług przyprawia następnie swego śmiertelnego yrosa eks-króla Milana o śmierć.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

---

Ha, złapał już ręką ramę okna, cicho, siłą całego ciała wygniótł szybę okna.

Juljan musiał spać głęboko, jeżeli szczęk szkła go nie obudził. Kawałki szkła wpadły do pokoju, ale miękki dywan przygłuszył hałas.

Teraz wszedł Milan zrobionym wyłomem do pokoju.

Stanął przy oknie, przyzwyczajając czy do ciemności, panującej w pokoju. Rozpoznał wkrótce wszystkie przedmioty. W jednym kącie stała kanapa, na której Draga i Juljan przedtem siedzieli, tam stał stół, a tam łóżko, na którym leżał ten, którego on tak nienawidził.

Szybkim ruchem wyciągnął nóż z kieszeni.

Wszystko w nim tej chwili znikło, coby go mogło powstrzymać, jakby umyślnie sprzysięgły się wszystkie czarne potęgi, by pomódz mu w jego zamiarze.

Stanął przy łóżku, spojrzał na śpiącego, młodociana twarz Milana płonęła nienawiścią, czy zdawały się kryć w sobie morze ognia

— Jest młodym i pięknym — szepnął Milan — jest może dobrym. Ale ona całowała go, jak mnie tylko całować powinna, obejmowała go swemi ramionami, musi więc umrzeć, jest stracony!

I silniej ścisnął nóż w swej ręce, podniósł go i przygotował się do ciosu.

Śpiący nie ruszył się, szeroka tylko pierś Juljana poruszała się regularnie Ręka Milana zadrżała, wielkie krople potu wystąpiły na czoło. Czy wdarł się do tego pokoju tylko dla żartu, czyż miał się zawahać?

Znowu podniósł rękę.

W tej chwili jednak została jego ręka pochwycona i grzmiący głos odezwał się.

— Morderco! Niech będzie to twój ostatni grzech!

Daremnie usiłował Milan uwolnić się od przeciwnika, który niewidoczny trzymał go silnie z tyłu. Miał widocznie do czynienia z człowiekiem sil niejszym, który był zdecydowany za żadną cenę nie dać mu się wyrwać.

— Czekaj zawołał ten sam głos — drogo to zapłacisz, szubienica pewna. Albo będziesz miał do czynienia z ludźmi, którzy sami umieją być sędziami. A w takim razie krótki proces, za bawimy się w prawo lynchu, jak to czynią Amerykanie. Wstawaj Juljanie, tu możesz widzieć, jak pewni ludzie życie twe cenią, trzymam oto mordercę, czyli też tego, który omal że nie stał się takim.

— Na miłość Boga, co się dzieje? — zawołał Juljan zrywając się - kto to, kto znajduje się w pokoju?

— Szybko, Juljanie, zaświeć lampę — odpowiedział Ferry — oświećmy trochę tę scenę.

Juljan nie dał sobie dwa razy mówić tego, chociaż nie wiedział o co właściwie rozchodzi się, zeskoczył szybko z łóżka i zapalił lampę stojącą na stole.

— Litościwy Boże — zawołał, gdy spojrzenie jego padło na Milana - co robi ten chłopak, dlaczego go tak sil nie trzymasz Ferry? Czuję, że omal nie połamiesz mu żebra.

— Byłoby to może najlepiej — odparł Ferry — byłoby wtedy mniej kłopotu dla belgradzkiego sadu, który prawdopodobnie wiele będzie miał do czynienia z tą małą bestja. Spójrz na niego, czy wydaje ci się podobnem do wiary, że dostał się do pokoju wytłuczonem oknem, aby cię zamordować.

— Mnie zamordować Ferry oszalałeś?

— Jak myślisz? A widzisz ten mały nóż na dywanie?

Juljan schylił się i podniósł go.

— Rzeczywiście, nożem tym bardzo łatwo można człowieka zamordować, szczególna robota stal damasceńska, rączka z kości słoniowej i nóż ten jest własnością tego chłopca?

— Czy do niego należy nie wiem, ale że cię chciał nim zamordować, to pewne. Patrz, wycisnął szybę z okna, a teraz ci opowiem, jak mnie udało się pokrzyżować jego zbrodniczy zamiar. Historja, którą ci opowiedziałem, trochę mnie wzruszyła, postanowiłem zatem przejść się trochę koło domu. Wyszedłszy, spostrzegłem tego oto młodzieńca na drzewie, dotykającem swem konarem okna twego pokoju sypialnego.

— Co to ma znaczyć — rzekłem do siebie — czy chce na drzewie nocować? Postanowiłem stanąć i obserwować ciekawego gościa. Nie trwało długo, a on spuścił się na gałęź tuż koło samego okna, wybił szybę i wszedł otworem w oknie do pokoju.

— Holla — pomyślałem — złodzieju, poczekaj, złapię cię na gorącym uczynku.

— Nie tracą czasu wspiąłem się na drzewo i tym samym otworem w oknie dostałem się do pokoju. Tu ujrzałem mego ptaszka stojącego przy twem łóżku z nożem w ręku. Starczyło mi jeszcze tyle czasu, by przyskoczyć do niego, złapać za rękę chwilę później byłoby już za późno, byłbyś już Juljanie trupem.

Z przerażeniem słuchał Juljan słów przyjaciela. Nie że był narażony na takie niebezpieczeństwo, był żołnierzem i niebezpieczństwa nie były mu obce, poruszyło go to, że ten młody człowiek, dziecko na poły, czycnało na jego życie.

— Daj mi tego chłopca tutaj — zawołał — chcę się dowiedzieć, com mu uczynił, że ważył się na me życie. Przystąp bliżej, młodzieńcze, kiedy nie bałeś się mierzyć swym nożem w me serce, w takim razie sądzę, że i ze chcesz usprawiedliwić się ze swego czynu. Czy jesteś może tylko zwykłym złoczyńcą i złodziejem, który nim przystąpi do rabunku, chce usunąć najpierw swą ofiarę.

— Lecz nie, na złoczyńcę nie wyglądasz, nie wyglądasz na tego, który kradnie złoto i pieniądze. Znasz mnie, wiesz kto jestem?

— Tak — rzekł z gniewem Milan — jesteś Julian Subowicz.

— Co to znaczy, że ty znasz me nazwisko, ja zaś nie wiem, kto ty jesteś. Gdyż, na Boga, twa twarz jest mi obca, nie widzałem jej nigdy, kiedyś mnie pierwszy raz widział?

— Dziś wieczorem!

— A dlaczego chciałeś mnie zamordować?

— Ponieważ cię nienawidzę.

— Nienawidzisz mię? Co ci uczyniłem?

— Ukradłeś mi szczęście mego życia.

— Twoje szczęście? Jakżebym ci je zabrać, kiedy nigdy cię przedtem nie widziałem. Ale powiedz mi co to jest za szczęście, które ci ukradłem?

Milan nie odpowiedział nic, usta tylko mu się ścisnęły, oczy rzuciły błyskawice.

— Nie chcesz mi odpowiedzieć? — zawołał Juljan — Spodziewałem się, że usprawiedliwisz swój czyn, o ile wogóle czyn taki można usprawiedliwić. Jeżeli jednak uparcie milczysz, wezwę natychmiast policję, która wrzuci cię do więzienia, a tam spotka cię kara śmierci.

— Nie chcę nic innego, jak tylko to, byś policję sprowadził, Juljanie Subowiczu — zawołał młody Milan — aby mnie wtrącono do więzienia i skazano na śmierć, chcę bowiem umrzeć, Juljanie Subowiczu, chcę umrzeć!

— Ty chcesz umrzeć? Chłopcze, wypowiadasz to słowo ogromnie lekkomyślnie, umrzeć to nie jest żadna zabawka dziecinna, a jesteś jeszcze bardzo młody, na Boga, przed tobą długie życie. Nie wyglądasz na takiego, którego wychowanie byłoby zaniedbane. Jest coś w tobie, co mówi, że pochodzisz ze szlachetnych rodziców, powiedz, kim jest twój ojciec, kto twoja matka?

Oczy młodzieńca napełniły się łzami. Przyszła mu na myśl matka, którą opuścił na strasznej wyspie.

Ach, Boże, coby matka powiedziała, gdyby go zobaczyła, że tu stoi jak złoczyńca przyłapany na gorącym uczynku, który poruszyć musi każda duszę ludzką, serce pękłoby jej niezawodnie z boleści, że jej Milan stał się tak złym człowiekiem.

— Ty płaczesz? — zapytał Juljan, spostrzegając łzy w oczach chłopca — to jest dobry znak, tylko na wskroś zepsuci, źli ludzie nie znajdują w sobie łez; jak długo człowiek może jeszcze płakać, nie jest straconym moralnie. A sądzę, że łzy te przyszły ci do oczu, gdy zagadnąłem cię o matkę Czy kochasz swą matkę?

— Matko, matko! — jęknął młodzieniec zakrywając twarz rękoma — matko, nigdy cię już nie zobaczę!

Dalszy ciąg jutro



Po meczach w Rydze i Białogrodzie

i przed meczem w Warszawie

Na XI Igrzyskach olimpijskich w Berlinie polska piłka nożna wyszła wcale nienajgorzej. Dostaliśmy się do półfinału, gdzie wprawdzie przegraliśmy z Norwegją, ale zdobyliśmy sobie powszechne uznanie piękną grą.

Po wyprawie berlińskiej trudno było wy ciągać wnioski, czy istotnie piłkarstwo na sze podciągnęło swą formę. Zwycięstwa olimpijskie z Węgrami i z Wielką Brytanją wystawiają dobre świadectwo naszym piłka rzom. Czy jednak te

ZWYCIĘSTWA NIE BYŁY PRZYPADKOWE?

Tak zdają się świadczyć wyniki niedzielnych meczów międzypaństwowych, naszych reprezentacji.

Fatalna porażka w Jugosławji i remis, będący właściwie klęską na Łotwie to—cięż kie ciosy dla polskiego piłkarstwa.

Była jednak pewna łączność między temi dwoma meczami. Tak w Belgradzie, jak i w Rydze zawiódł system naszej drużyny, ostawiony system „wzmocnionej obrony" zaniechany już zupełnie na zachodzie, za wyj. Niemiec.

Nasze władze piłkarskie trzymały się jednak kurczowo tego nieproduktywnego, a nawet niesportowego, sposobu gry i efekty okazały się niestety b. przykre.

Oto w Rydze prowadziliśmy już 3:0 i za miast nadal atakować słabszego przeciwnika,

REZYGNUJEMY NAGLE Z WIĘKSZEGO ZWYCIĘSTWA

i ograniczamy się do obrony, do tej właśnie „wzmocnionej obrony" ,w efekcie czego Łotysze strzelają szybko 3 bramki i omalże nie odnoszą zwycięstwa.

W Belgradzie drużyna nasza była zgóry nastawiona na tę „wzmocnioną" obronę". Powiedziano graczom, że powinni przetrzy mać pierwsze ataki Jugosłowian, a potem gdy napór przeciwnika osłabnie, zabrać się do roboty. Przetrzymanie tych pierwszych ataków dało...

PIĘĆ PIŁEK W NASZEJ BRAMCE

w pierwszej połowie.

Systemu „obronnego" trzymają się w Europie tylko Niemcy, z któremi spotkamy się, co najważniejsze — w niedzielę. Jest więc czas jeszcze wyciągnąć odpowiednie wnioski z ub. niedzieli. „System" był jedną przyczyną naszych niepowodzeń. Może jednak tylko bezpośrednią. Bo przyczyną najważniejszą, bezsprzecznie. choć tylko pośrednią był eksperyment PZPN walki na dwóch frontach. Przyniósł on — jak widzimy jaknajbardziej opłakane rezultaty: nienotowaną w kronikach porażkę reprezentacji piłkarstwa polskiego z Jugosławją (9:3) i niemniej mało zaszczytny wynik z Łotwą (3:3).

Miejmy nadzieję, że w przyszłości PZPN

ZARZUCI ROZGRYWANIE DWUCH MECZÓW

międzypaństwowych w jednym dniu, a zwróci większą uwagę na lepsze przygotowa nie jednej reprezentacji.

Sensacyjny obrót w sprawie

odebranego naszym jeźdźcom medalu

Bezprzykładna sprawa odebrania jeźdźcom naszym, zdobytego przez nich srebrnego medalu olimpijskiego w konkursie „Military", jak się okazuje przyjęłą wręcz sensacyjny obrót.

Mianowicie w ub. sobotę Związek Jeździecki otrzymał za pośrednictwem Polskiego Komitetu Olimpijskiego od komitetu organizacyjnego Igrzysk XI-ej Olimpjady trzy dyplomy olimpijskie za drugie miejsce dla członków ekipy polskiej: rtm. Kuleszy, rtm. Rojcewicza i rtm. Kaweckiego w olimpijskim konkursie „Military".

Dowodzi to, że decyzja „Jury d'Appel" Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej, którą odebrano Polsce skutkiem protestu Czechów drugie miejsce, nie była formalnie skierowana do komitetu organizacyjnego Igrzysk olimpijskich.

W przeciwnym bowiem razie nie da się pomyśleć, że w trzy tygodnie po rzekomo formalnem załatwieniu protestu Czechów, nadsyła się do Pol. Zw. Jeździeckiego dyplomy, zamiast zażądania zwrotu medali.

Tarłowski mistrzem Śląska Opolskiego

Ostatni dzień międzynarodowych zawodów tenisowych, które odbyły się na kortach Gelbblau w Bytomiu i zakończony zo stał spotkaniem pomiędzy **Tarłowskim a do skonałym tennisistą berlińskim Görstlem,** który swego czasu pokonał Tarłowskiego we Wrocławiu.

Organizatorzy unieważnili niedzielne roz grywki pomiędzy obu zawodnkami, toteż obaj panowie rozegrali spotkanie, które **przyniosło Tarłowskiemu pełny sukces 6:2, 6:2, 6:4. Tarłowski wykazał doskonałą formę i nie dał ani jednego seta swemu prze ciwnikowi.**

W grze mieszanej para **Köpel — Bratek** walkowerem weszła do finału, przyczem w finale oddała zwycięstwo walkowerem parze Sobotkowa, Orłowski.

Europejscy lekkoatleci

są lepsi od Amerykanów

Niemiecki dziennik „B. Z. am Mittag" z okazji ostatnich Igrzysk Olimpijskich prze prowadził ciekawą **punktację olimpijczyków — lekkoatletów, przeciwstawiając Europejczyków — Amerykanom.** W punktacji tej uwzględniono 6 pierwszych miejsc w każdej olimpijskiej konkurencji lekkoatletycznej.

Z powyższego obliczenia wynikło, że w lekkoatletycznych konkurencjach olimpijskich **Europa zsumowała 169 punktów, pod** czas kiedy **Ameryka — 164.** Nadmienić na leży, że Ameryką rozumie się wyłącznie Stany Zjednoczone

KRONIKA SPORTOWA

KRAUZER MISTRZEM EUROPY

W Zurychu rozegrany został mecz zapaśniczy **o mistrzostwo Europy między polskim zapaśnikiem Maksem Krauzerem** a b. mistrzem Europy amatorów walki amerykańskiej — szwajcarem Aeschlimanem. **Zwyciężył Krauser w 7 min.**

Na meczu obecny był konsul polski p. Kamiński, który gratulował Polakowi zwycięstwa.

PORAŻKA LIGOWEJ WARSZAWIANKI W STARACHOWICACH

Towarzyskie zawody **Warszawianka** — mistrz podokręgu kieleckiego **KS Starachowice 4:5 (1:1)** W drużynie gospodarzy najlepiej zagrał napad a i tyły stanęły na wy sokości zadania. Warszawianka wystąpiła w pełnym składzie ligowym i zademonstro wała ładny poziom gry.

REKORD EUROPY NA 100 M. Z PŁOTKAMI

Na zawodach lekkoatletycznych w Goeteborgu, odbytych wczoraj w biegu na 110 m. z płotkami, **Szwed Lidman zajął pierwsze miejsce wraz z Amerykaninem Towns w czasie 14.5 sek.** Wynik ten jest nowym rekordem Europy.

TABELA LEKKOATLETYCZNYCH

ZWYCIĘZCÓW OLIMPIJSKICH

W dalszym ciągu tabeli zwycięzców olim pijskich, układu p. **Przemysława Jeziorowskiego, czł. zarz. śląskiego OZLA.** podajemy

średnie dystanse

800 m.

Ateny — Flack (Anglja) — 2:11.
Paryż — Tysoe (Anglja) — 2:01,4
St. Luis — Lingtbody (USA) — 1:56
Londyn — Sheppard (USA) — 1:52,8
Sztokholm — Meredith (USA) — 1:51,9
Antwerpja — Hill (Anglja) — 1:53,4
Paryż — Love (Anglja) — 1:52,6
Amsterdam — Lowe (Anglja) 1:51,8
L. Angeles — Hamson (Anglja) — 1:49,7 (rekord olimpijski)
Berlin — Woodrof (USA) — 1.52,9

1500 m.

Ateny — Flack (Anglja) — 4:33,2
Paryż — Bennest (Anglja) — 4:6
St. Luis — Lingtbady (USA) — 4:5,9
Londyn — Sheppard (USA) — 4:3,4
Sztokholm — Jackson (Anglja) — 3:56,9
Antwerpja — Hill (Anglja) — 4:1,8
Paryż — Nurmi (Finland.) — 3:53,6
Amsterdam — Larva (Finland.) — 3:53,2
L. Angeles — Beccali (Włochy) — 3:51,2
Berlin — Lovelock (N. Zelandja) — 3.47,8 (rekord olimpijski)

3000 m. naprzełaj

Antwerpja — Hodge (Anglja) — 10:0,8
Paryż — Nurmi (Find.) — 9:37,6
Amsterdam — Lonkola (Find.) — 9:21,8
Berlin — Iso-Hollo (Find.) — 9:03,8.

(Dalszy ciąg nastąpi)

MISTRZOSTWA ŚWIATA W PIŁCE RĘCZNEJ

Międzynarodowy zw. Piłki Ręcznej (szczypiorniaką) organizuje w 1938 r. mistrzostwa świata, które odbędą się prawdopodobnie w Wiedniu.

Prezesem międzynarodowego Zw. piłki ręcznej jest obecnie von Halt (Niemcy).

Duda wycofał się

Z BIEGU „DOKOŁA RUMUNJI"

W siódmym etapie biegu kolarskiego **dokoła Rumunji** na trasie Oradea — Timisvara, **zwyciężył Rumun Tudese.**

Z Polaków Daniel zajął ostatnie miejsce a Duda wycofał się z powodu ran, **odniesionych na ostatnich etapach.**

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Francuz Galienne. Polak Daniel znajduje się na 18 miejscu

Sport w Krakowie

Mistrzostwa Polski

W PIŁCE RĘCZNEJ

Tegoroczne **mistrzostwa polski w piłce ręcznej** rozegrane zostaną **w Krakowie** w dniach od 2 do 4 października. Tytułu mistrza bronić będzie **KKS Pogoń** (Katowice) która ma już zapewniony udział w mistrzostwach, dzięki zdobyciu tytułu **mistrza Śląska.**

Sport w Zagłębiu

TRÓJMECZ SIATKÓWKI W SOSNOWCU

W dniu dzisiejszym na stadjonie WF. i PW. w Sosnowcu ogodz. 16 rozegrany zostanie trójmecz siatkówki męskiej, z udziałem zespołów **Strzeleckiego KS (Sosnowiec) STS Unja i ŻTGS Hakoach (Będzin).**

Zawody powyższe będą sprawdzianem formy tych zespołów przed mistrzostwami Zagłębia siatkówki męskiej, które rozegrane zostaną systemem turniejowym w najbliższą niedzielę.

Sport na Śląsku

I. K. B. bije Ruch

W BOKSIE 9:1

W ramach Dnia Sportowego odbył się w sali Breita w Świętochłowicach mecz bokserski między **IKB Świętochłowice a Ruchem z Wielkich Hajduk. Zawody zakończyły się wysoką porażką Ruchu w stosunku 1:9.**

Poszczególne walki dały następujące wy niki: w Katowicach **Korzeniec II** (Ruch) po ładnej walce zremisował z Drozdowskim Bończor (Ruch) przegrał na punkty z Ku szem. Feliks (Ruch) przegrał zdecydowanie z Rudzkim III. Artel (Ruch) po dwóch wyrównanych rundach przegrywa z Janczykiem. Richter (Ruch) przegrywa po ładnej walce z Nawą.

Sędziował w ringu p. Sadłowski.

O puhar Europy

„AUSTRJA" — „SPARTA" 0:0

We Wiedniu, w obecności 65 tys. osób odbył się finałowy mecz o Puhar Śr. Europy, pomiędzy miejscową Austrją i Spartą (Praga). Mecz zakończył się, po grze stojącej na b. wysokim poziomie, wynikiem remiso wym 0:0.

Gości od porażki uchronił wspaniały bramkarz Cykora.

Z serca do serca

Radzę pilnować męża!

Kochany Dzaduniu!

Mając lat 16 wyszłam za człowieka którego nie kochałam. Byłam młodą, niedoświadczoną dziewczyną i, jak każdej w tym wieku, imponowało mi nadskakiwanie mężczyzn Narzeczony mój przynosił mi prezenty i przy namowie rodziców moich, zgodziłam się na zawarcie związku małżeńskiego z nim.

Z upływem lat, mimo, że męża nie kochałam, to jednak przyzwyczaiłam się do niego i było mi nieźle.

Po pewnym czasie zaczęły się psuć między nami stosunki i, przyznać muszę, przyczyną tego byłam ja.

Przed trzema miesiącami poznałam kolegę męża, którego pokochałam. Mój mąż dowiedział się o tem, że go zdradzam i począł mi robić wymówki, a nawet zagroził mi, że rozejdzie się ze mną. Doradź mi, Kochany Dziaduniu, co mam robić — czy zostać przy niekochanym mężu, czy też iść do tego, do którego należę i sercem duszą.

J. K......wa.

—

Proszę Pani! Z listu Pani wynika, że mąż kocha Ją bardzo, i, że przez cały okres współżycia był zawsze dobrym opiekunem.

Proszę Pani! Proszę pomyśleć, czy za to, że mąż dał Pani nazwisko, że starał się dać Pani wszystko, na co pozwalały mu środki finansowe, zaś w szczególności za jego dobre serce i głębokie uczucie miłości, może Pani tak bardzo męża krzywdzić?

Mam nadzieję, że skoro Pani dobrze zastanowi się nad tem, to napewno potępi dotychczasowe życie i stanie się dobrą żoną.

Dziś mąż Pani jest nieszczęśliwym człowiekiem i należy mu raczej mocno współczuć. Postawiła go Pani bowiem w pozycji nie do pozazdroszczenia.

Radzę Pani bezwzględnie porzucić niedorzeczne romansowanie i wrócić do męża, który napewno daruje Pani zdradę i postara się w krótkim czasie zapomnieć o krzywdzie jaką mu Pani wyrządzała.

Dobry Dziadunio.

WW.PP. „Szatynka", „Mary" i „Michałko", mają listy do odebrania w Administracji „Torpedy".

WW. „Stroskany Bronek". Nie mogę, mimo najszczerszych chęci poruszać kwestji, o której Pan pisze, bowiem treść kartki nosi charakter płatnego ogłoszenia.

Wina i kara

KOSZTOWNA PCHŁA

P. Stanisław R. nie cierpi brunetek. Gdy tylko która zbliży się do niego, jest nieszczęśliwy, dostaje wypieków i zdradza objawy silnego zaniepokojenia, czyniąc ruchy niedopuszczalne w przyzwoitem towarzystwie.

Brunetki natomiast przepadają za p. Stanisławem.

Zdarzyło się kiedyś, że nieszczęśliwy ten człowiek wpadł w moc czarnego maleństwa na ulicy, co odrazu można było poznać po tańcu św. Wita, jakiemu zwykle ulegał w tego rodzaju wypadkach.

Wskoczywszy do pierwszej bramy, p. Stanisław wbiegł na klatkę schodową i rozpoczął systematyczne polowanie, uwieńczone wreszcie powodzeniem. Z dzikim błyskiem w oczach zmasakrował na parapecie okna dokuczliwą istotę.

Triumf jego został powitany wybuchem wesołości i spontanicznemi brawami z przyległego okna. Dopiero wówczas p. Stanisław zorjentował się, że z pierwszego piętra, po drugiej stronie podwórza, obserwowały go dwie pary oczu, należące, jak się później okazało, do dwu niewiast

Zamiast znieść konfuzję z humorem p. Stanisław korzystając z tego, że nie miał jeszcze przywróconej garderoby do porządku, odwróciwszy się — znieważył obie panny nieprzystojnym gestem.

Jedna z obrażonych zdążyła zbiec na dół równocześnie z p. Stanisławem i wylegitymowała go przy pomocy dozorcy.

Stąd sprawa sądowa. Stanąwszy przed sądem grodzkim, p. Stanisław nie wypierał się winy i oświadczył, że działał w stanie gorączkowym, gdyż organizm jego wyjątkowo czule reaguje na jad pasorzytów. Jedno ukąszenie wyprowadza go z równowagi, a w danym wypadku był zmaltretowany zupełnie przez szczególnie zjadliwy egzeplarz.

Sędzia rozumiał sytuacje oskarżonego i zaproponował stronom pogodzenie się.

Po krótkich pertraktacjach p. Stanisław oświadczył, że nie miał zamiaru obrażać akademiczek i złożył 20 zł. na cel dobroczynny.

Sąd sprawę umorzył.

Nie wiadomo czy kiedykolwiek zapłacono tyle za pchłę.



REKORDOWY LOT PRZEZ ATLANTYK.
Lotnicy amerykańscy Merril (z lewej) i Richman w rekordowym czasie 18 godzin przelecieli z Ameryki do Anglji.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

SZEWSKIEGO czeladnika przyjmę zaraz. Krakusa 30 m. 5 róg Nadwiślańskiej.

POSADA urzędnicza za pożyczenie 500 zł. Oferty Torpeda Kraków, Florjańska 36 pod „Dobra płaca".

SZOFER uczciwy, trzeźwy znajdzie zajęcie. Zgłoszenie, referencje Torpeda — Kraków pod „Polpap".

CHŁOPAK do posług biurowych potrzebny Torpeda pod „Uczciwy".

KTO PODEJMIE SIĘ nauczenia gramatyki niemieckiej. Listowne zgłoszenia do Administracji pod „Dobrze wynagrodzę"

POSAD POSZUKUJĄ

SAMOTNA, uczciwa zajmie się domem i gospodarstwem. Łask. zgłoszenia: Torpeda — Kraków, Florjańska pod „Skromne wymagania".

KELNER, uczciwy poszukuje posady — Torpeda, Kraków, pod „Zaraz".

STRÓŻOSTWA w Krakowie poszukuję za kaucją 500 zł. poważne referencje. Franciszek Chyczyński Kraków, Arjańska 1.

PANNA sympatyczna ze znajomością prac biurowych, energiczna, młoda, poszukuje zajęcia — Torpeda pod „Sumienna S".

SIŁA BIUROWA, energiczna, znajomość pisania na maszynie, sprawy podatkowe, interwencje u władz, samodzielny korespondent poszukuje posady. Zgłoszenia: „Torpeda" — Kraków, Florjańska 36 pod „Może być wyjazd".

KTO DA PRACĘ szlachetnemu panu. Podejmie się każdej czynności. Listy do Torpedy pod „Skromne wynagrodzenie".

RÓŻNE

ANALIZY charakteru, pierwszorzędnie opracowane i trafne, bezpłatnie. Na koszta kancelaryjne załączyć znaczek za 30 groszy. Tylko listownie Torpeda Kraków, Florjańska 36 dla „Psychoanalityka".

PAN, który był świadkiem zajścia na ulicy Rakowickiej proszony jest o podanie adresu do Administracji pod „Swiadek".

TĘSKNIMY

MAM dobrą pracownię krawiecką. Jestem przystojny, lat 33, poślubię wykwalifikowaną krawczynię do lat 33. Posag niewielki wymagany dla rozszerzenia interesu. Torpeda Kraków pod „Marzenie X"

KTÓRA zamożna pani, panna, do lat 30 dopomoże młodemu, przystojnemu, pracowitemu, o dobrym charakterze w uzyskaniu posady. Cel ew. matrymonjalny. Listy do Administracji Torpedy, Kraków pod — „Ognisko domowe".

POZNAM sympatyczną, ładną niewiastę, cel towarzyski. Dyskrecja zapewniona. Listy z podaniem miejsca spotkania do Torpedy dla „Dżentelmana".

SAMOTNY LWOWIANIN, lat 29, poszukuje bezinteresownej przyjaciółki dla wolnych chwil. Bezwględna obopólna dyskrecja Wyznanie obojętne. Listy do Torpedy pod „Cel towarzyski".

STARSZA pani, wdowa przyjmie na mieszkanie pana. Zgłoszenia listowne: Torpeda pod „Utrzymanie".

DWUDZIESTOPIĘCIOLETNIA, przystojna, inteligentna wyjdzie za pana na stanowisku. Listy sub: „Łagodny charakter 1."

SPOWODU braku znajomości zawrze znajomość z inteligentną kobietą do lat 35. Listy z podaniem miejsca spotkania do Torpedy pod „Samotny".

TOWARZYSZKI zabaw, spacerów, do odwiedzania dancingów, kin poszukuje, młody sympatyczny, o dobrym charakterze. Miłe listy do Torpedy sub: „Każdy za siebie".

INTELIGENTA, przystojna, średniego wzrostu, młoda, pragnie poznać (bez różnicy wyznania) starszego int. szlachetnej duszy, sytuowanego pana. Traktuję poważnie. Administracja: „Sursum corda".

KELNER int. lat 29, zamiejscowy, narazie bez posady, nawiąże znajomość z panną, lat 18—28. Cel towarzyski. Dyskrecja zapewniona. Fotografje pożądane lecz nie koniecznie. Listy szczegółowe do Torpedy pod „Obopólna korzyść".

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 1 Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski